

Nasz cały teatr w Leonach

Zielonogórskie teatralne Oscary wręczone! Najpopularniejszymi aktorami widzowie okrzyknęli Annę Habę i Janusza Młyńskiego, a za najlepszy spektakl uznali „Gdy przyjdzie sen. Tragedia miłosna”

PAULINA NODZYŃSKA

Teatr Lubuski podsumował kończący się sezon galą nagród Leonów (od patrona Leona Kruczkowskiego). Widzowie wybrali najlepszą aktorską parę sezonu: Annę Habę i Janusza Młyńskiego.

- Dziękuję za nagrodę, choć w minionym sezonie najbardziej poświęciłam się najważniejszej roli w życiu: roli mamy. Miło było oglądać kolegów na scenie. Tych młodszych, jak rozwijają swoje skrzydła, i tych starszych, jak udowadniają klasę - dziękowała Anna Haba.

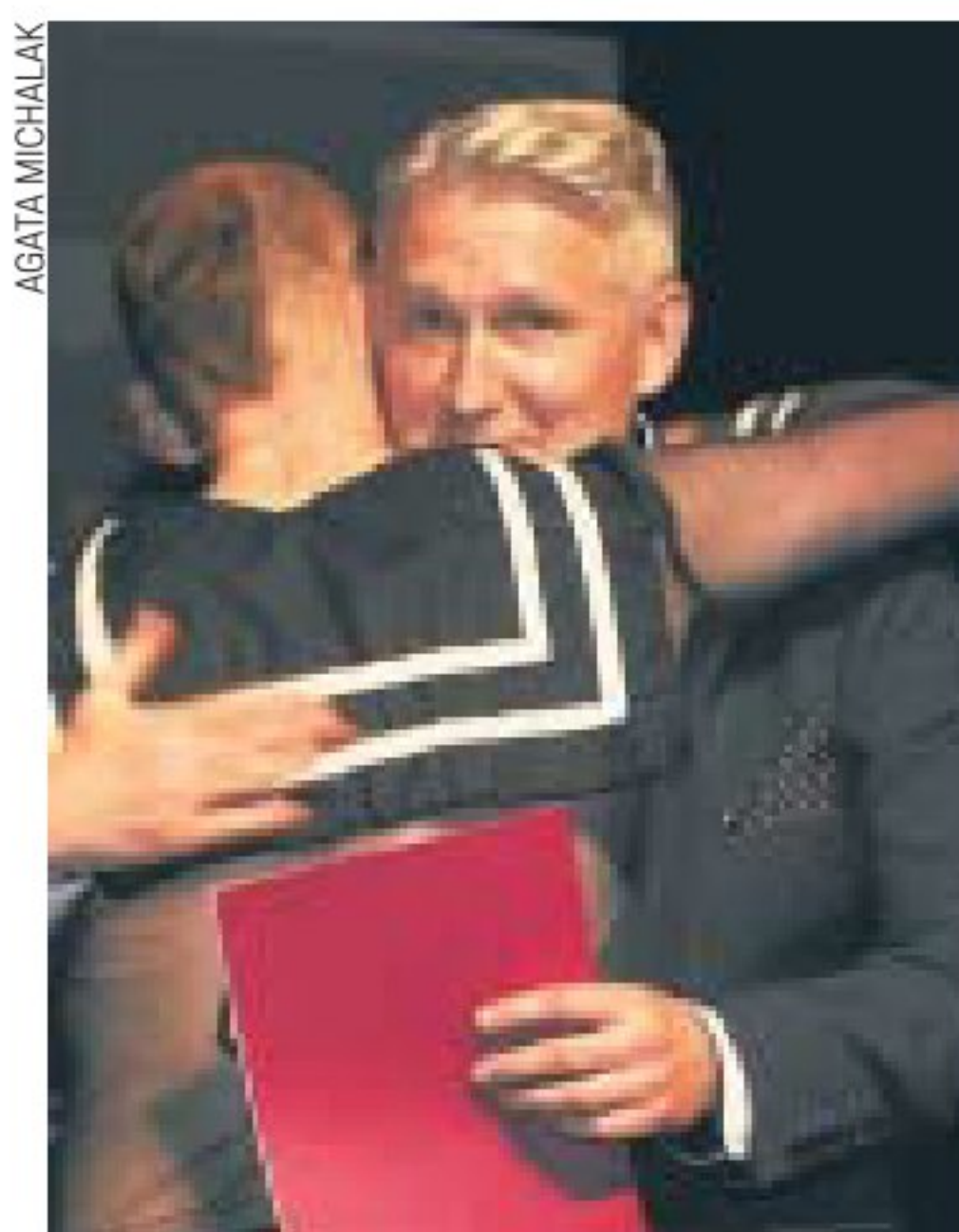
Nagrody wręczała marszałek Elżbieta Polak. - Ludzie dzielą się na tych, którzy mają jedno życie, i na tych, którzy mają wiele żyć, tak jak aktorzy. Oni tworzą te niezwykle kreacje aktorskie słowem, gestem, ruchem, ale przede wszystkim uczuciami, emocjami i prawdą. Mogą być, kim tylko zechcą, ale dla nas widzów najważniejsze jest to, że zapraszają nas do tych swoich kolejnych światów i my widzowie też możemy coś mieć z tej niezwykłej magii teatru - mówiła.

Najlepszym spektaklem sezonu widzowie okrzyknęli „Gdy przyjdzie sen. Tragedia miłosna” w reżyserii duetu PiK (Paweł Wolak i Katarzyna Dworak-Wolak).

Nagrody przyznali też dziennikarze. Najlepszą aktorką została Joanna Wąż (za rolę w „Fernando Krapp napisał do mnie ten list. Studium o prawdzie” i recital „Ojej, kobieta”), aktorem Jerzy Kaczmarowski (za rolę w „Samotnym zachodzie”). Spektakl, któ-



Nagrody Złotych Kur. Od lewej Janusz Młyński, Lech Mackiewicz i Jerzy Kaczmarowski



Robert Czechowski



Elżbieta Donimirska i Radosław Walenda

ry najbardziej im się spodobał, to „Gdy przyjdzie sen. Tragedia miłosna”.

Nagrody z rąk dyrektora Roberta Czechowskiego trafiły do Alicji Stasiewicz, Ernesta Nity, Aleksandra Stasiewicza, Joanny Wąż i Jerzego Kaczmarowskiego.

Specjalne wyróżnienie - dla aktorki, która go oczarowała w „Gdy przyjdzie sen. Tragedia miłosna” - przyznał Jan Szurmiej. Jego nagroda powędrowała do Alicji Stasiewicz.

Po raz pierwszy w historii teatru przyznano nagrody Złotych Kur. Wymyślili je aktorzy z amatorskiej grupy Roberta Kurasia. I tak, nagrodę za „więzy krwi” otrzymało rodzeństwo Stasiewiczów - Alicja i Aleksander. „Królami parkietu” zostali Elżbieta Donimirska, Radosław Walenda i Tatiana Kołodziejka, a „powiew świeżości” tchnęli Janusz Młyński, Jerzy Kaczmarowski i Lech Mackiewicz. Była też kategoria „najlepszy spektakl, którego nie widziałem”, tu triumfowało przedstawienie „Kaligula”, które Robert Czechowski wyreżyserował w Niemczech.

Aktorzy już szykują się do premiery „Szkłanej menażerii” w reż. Lecha Mackiewicza. Za kilka dni odbędą się pokazy przedpremierowe.

We wtorek ruszy też sprzedaż biletów na Winobraniowe Spotkania Teatralne. Do Zielonej Góry przyjadą m.in. Anna Mucha, Daria Widawska i gwiazdy serialu „Na Wspólnej”.

- Dziś nie ma już większej różnicy między aktorstwem teatralnym a serialowym. Jest równie dobre. Do seriali angażuje się wybitnych aktorów - mówi dyrektor Robert Czechowski. ●

Zdjęcia na:

zielonagora.wyborcza.pl